

Plan B

Pezet

Ty miałaś wszystkie noce dla mnie gdy były wszystkie oczy na mnie wtedy
A jak byłem na dnie to szukałem głębi
Czasem zanim spadniesz, no to czujesz jakbyś latał
Więc ci wtedy z nieba spadłem ale trochę tak jak szatan
Więc dziś wychodzisz więcej, nosisz mniej
Rzadziej odbierasz, częściej się rozbierasz
Kiedy wschodzi dzień, to dopiero wracasz
Głowę odwraca w nocy Bóg
Miasto ma kaca, ciężko jest wybrać z tylu dróg
Tu można zostać albo wracać, każdy uciec chce
Życie przytłacza, każdy rację ma jak z WTC
Ja 911 wołałem mieć na masce i wciskam gaz tak mocno jakbym uciec chciał na
zawsze
Gaz, lewy pas, biorę hajs i biorę coś na wynos
Ty masz lewy paszport i hajs, tu nigdy nas nie było

Ona chciała mnie, potem nie – bo nie miałem planu B
Jak spadałem, to nie spadłem – i się nauczyłem latać
Nie, nie ma mnie – tam, gdzie byłem, nie ma mnie
Jak masz w jedną stronę bilet – to nie wracasz
Ona chciała mnie, potem nie – bo nie miałem planu B
Jak spadałem, to nie spadłem – i się nauczyłem latać
Nie, nie ma mnie – tam, gdzie byłem, nie ma mnie
Jak masz w jedną stronę bilet – to nie wracasz

Znowu mnie pytasz czy wyjadę, jak przylecą drony
Z tobą do Barcelony pić na plaży aperole
Chyba zostanę jednak, tak, jestem popierdolony
I już nie raz celowałem sobie bez powodu w głowę
Mój człowiek ma dwa telefony
24 na dobę kręcą się biznesy u nas, a nie płyty winylowe
Dajcie klucze mi do miasta, już mam w roli nowe
Patolove zanim osiemnastak dawno odhaczone
Matczak, najmłodszy co go znasz
Jak idziemy przez Krakowskie Przedmieście
To mnie prosi twoja matka o zdjęcie
Uśmiechamy się sztucznie, ale będziemy żyć wiecznie
Pewnie podejrzewałeś, że w tym składzie zrobię refren
Ale jeszcze nawet nie jest na to moment
Ty też olej, co by chcieli żebyś zrobił i zrób swoje
Nie ruszam się ze szczytu, za długo byłem na dole
A jak wypierdolę się znów, to znów wezmę to, co moje

Ona chciała mnie, potem nie – bo nie miałem planu B
Jak spadałem, to nie spadłem – i się nauczyłem latać
Nie, nie ma mnie – tam, gdzie byłem, nie ma mnie
Jak masz w jedną stronę bilet – to nie wracasz
Ona chciała mnie, potem nie – bo nie miałem planu B
Jak spadałem, to nie spadłem – i się nauczyłem latać
Nie, nie ma mnie – tam, gdzie byłem, nie ma mnie
Jak masz w jedną stronę bilet – to nie wracasz

Po co pokazujesz te ćwiczenia na brzuch
Jak ty robiłaś sobie lipo, a nie trening za dwóch
Na Insta tylko solo tripy i do tego seafood
A Kazek to naprawdę lata ale bardziej jak duch
Ja to nie wierzę w tą drogę, która tu stworzyła Jacka

Jak jebnęły dwie wieże, słuchałem płyty Pezeta
Świstoklika miałem w szklance MDK
Wita biznes, a gadasz jakbyś dziada chciał w plecak
Nie mam planu B jak NBA YoungBoy
Nie policzę sztuk co straszyły czarną magią
Szukasz biby, żeby trafił się księciu
Tu jest zlot aspergerowców, tak jak jeden z dziesięciu

Ona chciała mnie, potem nie – bo nie miałem planu B
Jak spadałem, to nie spadłem – i się nauczyłem latać
Nie, nie ma mnie – tam, gdzie byłem, nie ma mnie
Jak masz w jedną stronę bilet – to nie wracasz
Ona chciała mnie, potem nie – bo nie miałem planu B
Jak spadałem, to nie spadłem – i się nauczyłem latać
Nie, nie ma mnie – tam, gdzie byłem, nie ma mnie
Jak masz w jedną stronę bilet – to nie wracasz